

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pelagii Panny.
Jutro: Grzegorza.
Pojutrze: Nicefora.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 59 za. 5 27.
Jutro „ „ 6 57 „ 5 29.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

O biedzie,

jaka panuje obecnie pomiędzy Rodakami naszymi w Westfalii, pisze pewien Wiarus do »Postępu«, co następuje:

„Lud polski skazany na wymarcie z głodu! Wielce szanowna Redakcyo! Oto nagłówek i treść listu mego, który do Was zamyslałam napisać. Tu we Westfalii nie jest już tak, jak przed laty, czasy się zmieniły i to ogromnie. Bardzo liche zarobki, a drożyzna taka, że doprawdy zachodzi obawa, iż przyjdzie głód mrzyć. A co tu na dobitkę przychodzi? tu teraz na gwałt wydalają górników Polaków i to li tylko dla tego, że są Polakami i że należą do polskich Towarzystw. Dla tego bym bardzo prosił wszystkie pisma polskie, aby tę korespondencję w swych łamach powtórzyły i aby ostrzegły nasz lud przed wędrówką w te strony, bo tu i tak pracy nie otrzymają, bo teraz tu bieda aż strach się robi. Niechaj więc nikną partyjne usposobienia, aby jednolite w sprawie wychodźstwa zabrać głos. Niechaj i wielebnie księża z kazalnicy lud ostrzegają przed wędrówką na zachód.

Kto ma chleb w Polsce naszej kochanej, niech siedzi tam i niech Bogu dziękuję, że nie jest w położeniu takim, w jakim się znajdują bracia nasi na obczyźnie. W kopalniach »Zoll-Verein« wypowiedziano pracę przeszło 300 górnikom, a 250, drugie tyle, mają być z pracy wydaleny. Cóż ci ludzie teraz w ziemie poczną? A wszędzie to sami Polacy, którzy po kilka a nawet kilkanaście lat na jednym miejscu miejscu pracowali. Na szybie »Centrum« obchodził w roku zeszłym jeden wiarus 25-letni jubileusz razem z tamtejszym dyrektorem; dziś go puścili. Ten rodak pracy dostać nie może, bo swe siły w kopalni pozostawił. I tak mógłbym z okolicy mej dać tysiące takich przykładów. Nie chcę atoli rozwódzić o innych miejscowościach, gdy chodzi najbardziej o te miejscowości, w której teraz chwilowo zamieszkuje.

Uckendorf leży w pięknym położeniu górniczym, bo z tej miejscowości można na 6, a nawet więcej kopalń chodzić, dla tego i Polonia jest tu dzielnie zastąpiona, bo gmina nasza liczy tylko 3 tysiące Polaków. Towarzystw mamy tu cztery i to: Towarzystwo św. Jana, św. Antoniego, Koło śpiewackie i Towarzystwo gimnastyczne »Sokół«. Ale Prusacy, ci nasi najserdeczniejsi nie mogli patrzeć na to, że Polacy tak dzielnie dla swej świętej sprawy pracują, że bronią swej wiary, że się umieją bronić przeciw hakatystom wszelkiego gatunku, jakich tu setki mamy, ale my się nie damy.

Kopalnie »Ren i Łaba« I II III („Rhein-Elbe« I II III), »Alma« I, »Holandia« I, II III i IV wypowiedziały pracę swym najlepszym i najpracowitszym robotnikom i to Polakom. — Charakterystycznym jest to, że właśnie wybrani są ludzie i to ojcowie wielkich rodzin, którzy byli w rządzie w jednym z Towarzystw wymienionych lub jakiś wpływ wywierali na na-

szych rodaków; jednym słowem wypowiedziano najdzielniejszym i najlepszym robotnikom pracę, co też szczerze ubolewamy nad tym ciosem. Mniejsza o samotnych, ci sobie dadzą radę, ale żoraci, co ci teraz poczną, a tu kiepsko robotę dostać, co teraz mają zacząć ci, którzy gerliwie dla sprawy pracowali?

Wypowiedzianą pracę mają: (to tylko wyciąg) Prezes Tow. św. Jana, Jan Trzeciakowski (żon. kilkoro dzieci), sekretarz tegoż tow. Antoni Potryas (żon. 4 dzieci), Adam Goldyan (żon. 7 dzieci), Stanisław Pawłowski (żon. 6 dzieci), Stanisław Krawczyk I (żon. 1 dziecko), Stanisław Pawlaczyk zastępca prezesa w »Sokole« gimnastycznym, Józef Trzeciakowski i prezes śpiewaków Szcz. Kuczewski z całym prawie »Kolem« tj. z wszystkimi prawie członkami. A więc doprawdy ciężkie to czasy, a tu widoków nie ma, aby się poprawiły i pracy prawie nigdzie nie dostaną, bo jeszcze wszędzie puszczają. Biedni ci ludzie, że tak pożałowania godny los spotkał naszych rodaków i dzielnych wiarusów.

My Polacy choć daleko na obczyźnie pamiętamy o Polsce i kochamy ją, jako najdroższy klejnot, który od Boga na ziemi mamy i tak do tej ziemi jesteśmy przywiązani, że żadna przemoc nas nie oderwie od tego, że smutkiem przyjmujemy zawsze wiadomość, gdy jaki Panek zbankrutuje albo raczej niepotrzebnie sprzeda dobra swoje kolonizacji. Dla tego my robotnicy postanowiliśmy, gdy nas wygnano i przybyliśmy w te strony, by oszczędzać i wracać w rodzinne strony, aby osiąść na glebie ojców i pracować dla ojczyzny i pokazać, że i robotnik umie gorąco kochać ziemię swą ojczystą, tę ziemię, która przesiąkała krwią i łzami. A więc panowie bracia, kochajcie ją, czy wielcy lub mali.

My bowiem kochamy Polskę, bo ta jest naszą ojczyzną.

Widząc jaki cios nam zadano w Uckendorfie, pamiętajcie to i popierajcie polski przemysł, ten tylko niech nam żyje. Zgoda jest potrzebna w naszym narodzie, pamiętajcie, wytrwajcie przy polskim języku i polskich zwyczajach a Pan Bóg nas nie opuści. — Słowa powyższe niechaj będą przestroga dla tych, którzy wciąż jeszcze myślą, że na obczyźnie mieć można złote góry.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Książę pruski Henryk w podróży swej po Ameryce przybył także do angielskiej Kanady. Książę podczas odwiedzin wodospadu Niagary stanie na gruncie kanadyjskim jako osoba prywatna, ale mimo to rząd kanadyjski wysłał na powitanie księcia gubernatora prowincji Ontarios. Z Chicago nadszedł telegram, że w mieście krążyły pogłoski o zamachu, atoli później wykazało się, że pogłoski były bezpodstawne. Pewien wysłużony żołnierz amerykański, który był na Filipi-

nach i w Chinach, chciał przemocą dostać się przez tłum do księcia. Policji to podpadło i człowieka uwięziono. Następnie stwierdzono, że chciał on wręczyć księciu list z prośbą, aby mu pozwolił na statku »Deutschland« wrócić do Anglii. Aresztowany nazywał się Howes, broni przy sobie nie miał. W Kentucky na stacji kolejowej Somerset, gdzie pociąg, wiozący księcia, przejeżdżał o godz. 2 w nocy, ludność domagała się, aby książę się pokazał. Gdy to nie nastąpiło, poczęto bić pięściami w okna wagonu.

— Cesarz Wilhelm wyjedzie do Rosji w połowie lipca. Tak przynajmniej donoszą z Petersburga do gazet niemieckich. Pogłoska ta nie jest wprawdzie nowa, ale obecnie nabiera prawdopodobieństwa, Niemcy nie chcą pozostać w tyle za Francją, więc po wizycie Loubeta będzie wizyta cesarza Wilhelma. Przy tej okazji mają się pod Rewlem odbyć wielkie manewry floty rosyjskiej.

— Parlament niemiecki uchwalił w czwartek sumy potrzebne na utrzymanie rozmaitych zamorskich kolonii jak Kamerunu, Togo, południowo-zachodniej Afryki, wysp Maryańskich i Karolińskich oraz wyspy Samoa i rozmaitych drobnych wysp australskich. W parlamencie była dość silna opozycja przeciw rozmaitym wydatkom na te cele, bo uchwalone pieniądze są tak dobrze jak wyrzucone. Rząd powinien raczej w kraju prowadzić reformy, których potrzeba się coraz gwałtowniej okazuje, aniżeli spełniać za morzami „misją cywilizacyjną“. Ostatecznie wszystkie żądania rządu otrzymały większość głosów, tylko skreślono 302000 marek, które były przeznaczone na budowę telegrafu w posiadłościach niemieckich w Afryce zachodnio-południowej. Minister Kraetke twierdził, że ten telegraf jest w interesie misjonarzy, na co mu poseł Dasbach, centrowiec, odpowiedział, że dziwnym sposobem wszędzie tam chodzi o interesy misjonarzy, gdzie rząd chce zdobyć głosy Centrum. Ostatecznie większa część centrowców głosowała w myśl rządu.

— Z powodu zmniejszenia się liczby ślubów w kościele ewangelickim, wydał minister spraw wewnętrznych do urzędów stanu cywilnego wskazówkę, aby zawierającym śluby przypominano ich obowiązki kościelne. »Freis. Ztg.« uważa, że taki reskrypt jest całkiem niewłaściwy i że interesowani mogą odpowiedzieć urzędnikowi stanu cywilnego, że to go nie obchodzi i że go nie wybrali na swego duszpasterza. Zdaniem organu wolnomyślnego, nie są urzędnicy stanu cywilnego ani uprawnieni, ani zobowiązani służyć za pomocników dla władz kościelnych.

— W sejmie pruskim rozpoczęły się obrady nad etatem ministerstwa oświaty. Poseł centrowy Dauzenberg podnosił rozmaite zarzuty ludności katolickiej, która bardzo ubolewa nad tem, że rząd nie chce pokasać resztek praw, pozostałych z czasów walki kulturowej. Mówca skarżył się na brak równouprawnienia, co katolikom ciągle daje się we znaki, choć podług konstytucji powinny być równe prawa dla wszystkich. Wspomniał następnie o znanem prawie

zasadach chrześcijańskich. Ponieważ rząd nie poczynił żadnych kroków, aby wnieść ponownie takie prawo, dla tego należy przyjąć, że rząd wogóle nie chce słuchać o takim prawie. Szeroko rozwiódł się mówca o stanowisku Kościoła katolickiego do sprawy szkolnej i położył nacisk na to, że Kościół ma nieprzedawnione prawo do szkoły. Rząd pojmując prawo nadzoru nad szkołą tak, jakby on sam miał tylko prawo do szkoły. Wielkie wrazenie zrobiło, gdy poseł Dauzenberg powiedział, że w katolickiej Kolonii oddano inspekcją szkolną duchownemu, który odpadł od Kościoła i następnie się ożenił. Takie stosunki nie powinny zachodzić, bo to nie może się nazywać zgodą z Kościołem. — Dalsze obrady odroczone do następnego posiedzenia.

— Wakacje wielkanocne sejm pruskiego mają się rozpocząć 21 b. m. i trwać do połowy kwietnia. Jeden z referentów parlamentarnych utrzymuje, że wakacje skończą się już 8 kwietnia, aby przyspieszyć ukończenie prac parlamentarnych.

— **Francya.** Car zaprosił oficjalnie prezydenta Loubeta do Petersburga. Prezydentowi Loubetowi w podróży do Petersburga towarzyszyć będą minister dla spraw zagranicznych Delcasse i naczelny wódz armii francuskiej, generał Brugere.

— **Serbia.** Z Białogrodu piszą do gazet austriackich, iż zdaje się, że na dworze serbskim zachodzą te same skandaliczne awantury, jakie za czasów króla Milana się działy. Król Aleksander ma utrzymywać stosunek miłosny z młodszą siostrą królowej Dragi, księżniczką Helena. Stosunek ten wychodzi już poza ramy familijne. Od niedawnego czasu król stał się gorącym zwolennikiem jeżdżenia welocypedem, często już rano wyjeżdża w towarzystwie księżniczki Heleny i dopiero wieczorem wracają. Królowa Draga skarży się na małżonka, iż ją zaniedbuje i w grubiański sposób się z nią obchodzi, a król znów na Dragę się uskarża, że chce nim zanadto rządzić. Dawniej Draga przystawała na stosunek króla do jej siostry Heleny. Obawia się ona, że król

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

Spowiedź Piotra trwała długo, bardzo długo; snąc z całego życia się spowiadał. Ale też gdy powstał z kolan i podniósł twarz splakaną, taka jaśniała na niej niewysłowiona radość i wesele i mocne postanowienie poprawy, że każdy, kto spojrzał na Piotra wierzył, iż ten człowiek prawdziwie pojednał się z Bogiem.

Na drugi dzień przystąpił Piotrek do Komunii św. i wpisał się do bractwa wstrzeźliwości, przysięgając Panu Bogu, że nigdy już nie weźmie w usta ni kropki gorzałki, która go wiodła do wszystkiego złego.

W następną sobotę wrócili Antkowie do domu. W niedzielę po Mszy św., gdy czeladź sołtysa zeszła się do kuchni na obiad, prosił Piotr swego gospodarza, aby pozwolił wszystkim przyjść do wielkiej izby, bo ma coś ważnego do powiedzenia. Skiba zgodził się chętnie, a skoro zdziwieni słudzy obstawili z ciekawością Piotra, ten rzucił się do nóg sołtysa i rzekł:

— Na misy odprawiłem Spowiedź św. i mam nadzieję, że Pan Jezus odpuści mi wszystkie grzechy. Teraz proszę was gospodarzu, darujcie mi i wy, bom was nieraz krzywdził, że to sobie wódki kapić...

— Dobrze, już dobrze chłopce kochany — przerwał Bartłomiej — wybaczam ci wszystko coś mi złego uczynił i daruję ci mi nie oddawać. Nie oskarżaj się już przedemną, bom ja nie ksiądz przecie...

— O nie, gospodarzu! Jedno jeszcze muszę powiedzieć, bo sumienie mnie dręczy, że przez moje milczenie wy sołtysie niesprawiedliwie posądzacie ludzi, wierzycie w cza-

ją posie do klasztoru, a jej miejsce zajmie księżniczka Helena. Król nie stawia oporu, aby siostrę miano wydalić z dworu. Podobno nawet przyjąć miało z powodu tych spraw między królem a królową do bijatyki. Draga urządziła królowi potem okropną scenę i udawała, że się otruje i popadła w omdlenie. — Takie wciąż obie-gające pogłoski nie przyczyniają się w niczem do królewskiej powagi.

— **Hiszpania.** Z Madrytu donoszą, iż w Bilbao aresztowano ośmiu anarchistów, z których dwóch było Anglikami, dwóch Francuzami i jeden Szwajcar, a reszta Hiszpanie. Policya zrewidowała ich mieszkania i natrafiła na ślad sprzysiężenia. — Wielec niespokojni są anarchiści w Hiszpanii; oni też główną rolę odgrywają przy zaburzeniach w różnych miejscowościach.

— **Turcja.** Z Konstantynopola donoszą, że w Albanii szerzą się w sposób zastraszający niepokoje. Jeden szczepek zbroi się przeciwko drugiemu, a morderstwa są na porządku dziennym. Rząd turecki mimo całego wysiłku nie jest w stanie położyć kres tym rozruchom.

— **Ameryka.** Do stolicy Ameryki przyjechali delegaci burscy Wolmarans i Wessels, aby spowodować stany Zjednoczone do jakiego kroku na korzyść swych walczących współbraci. Jakkolwiek z góry przewidzieć było można, że spotka ich zawód, to jednak trudno było przypuszczać, że stanie się to w tak ostrej formie. Delegatów burskich przyjął najprzód na audyencji minister Hay i to jako osoby prywatne i oświadczył, że uczyni, co będzie mógł, ale wielkich rzeczy w każdym razie zrobić nie będzie mógł. Delegaci burscy odpowiedzieli, że chodzi im głównie o zakaz wywozu ze Stanów Zjednoczonych koni i mułów, przeznaczonych dla wojsk angielskich w Afryce południowej. Na to odpowiedział im Hay, że takiego zakazu wydać nie może, bo by ograniczał swobodę obywateli. Zresztą — dodał — inne państwa pozwalają także na podobne rzeczy. Jeszcze gorzej obszedł się z delegatami burskimi sam prezydent Roosevelt, który oświadczył, że Stany Zjednoczone ani chcą ani

ry, gusła i wróżby, a to obraza Boża. Jak wam tu wszystko opowiem, przekonacie się, że Cyganka was oszukała i okłamała...

— Co zaś prawiś! zawołał trochę zaperzony sołtys — gdzie tu oszukaństwo i kłamstwo? Czy to kobieta moja nie wyzdrowiała? Czy mnie to nieszczęście nie spotkało wielkie i czy nareszcie wszystko się dobrze nie skończyło?

— Jak Cyganie mieli nie wiedzieć, że was nieszczęście spotka, kiedy postanowili was okraść i okradli? Tak tedy każdy potrafił wróżyć!

— Cyganie mnie okradli?

— A juści. Cyganka, ta wróżka tak wszystko uszykowała, że Cygan wszedł i pieniądze wybrał z garnka jak swojej!

Na wspomnienie tej straty twarz Skiby poczerwiała; wpatrzył się bystro w Piotra i krzyknął:

— A ty z kąd wiesz tak dokumentnie o tem? Gadaj mi tu zaraz!

— Cobym wam miał nie powiedzieć? Toć że wam powiem! Przecieżem po to tu przyszedł i wszystkich zwołał! — odparł Piotrek rezolutnie.

Obecni ogromnie ciekawi, ścisnęli się tuż przy Piotru, który opowiedziawszy, jak po pijanemu wyjawiał w karczmie, że sołtys ma złoto zakopane w komorze i beczką z pierzem przyciśniętą, a co wszystko Cygan wysłyszał, tak dalej prawił:

— W ten dzień, kiedy to Cyganka zażegnywała gospodyni zimno i kazała iść wszystkim spać a koło domu się nie kręcić wcale, nie byłem w karczmie; więc wieczorem tak już zle ciągnęło mnie do wódki, że ani usiedzieć. Tak tedy — myślę sobie — przeklęta wiedźma około domu nie dała chodzić, bo tam jakieś złe nasadziła, ale przecie znajdę na to radę. Pójdę sobie prosto ze stajni przez łąkę do karczmy, to mi się nie stanie. I tak też zrobiłem. Zabawiłem się

mogą skiegi bursko-angieli

Womosci kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. administrator Leon Reimer przeniesiony ze Skurcza do Pol. Brzozia. — Święcenia ks. diakonów na kapłanów odbędą się 16go marca. Pierwszą mszą św. zamierzają odprawić: ks. Maksymilian Herbst w kościele św. Brigity w Gdańsku 18 marca, ks. Fran. Herrmann w kość. klaszt. w Wejherowie 17 marca, ks. Augustyu Hoppe w kaplicy seminaryjnej w Pelplinie 17 marca, ks. Paweł Hundrieser w kościele paraf. w Wejherowie 18 marca, ks. Stanisław Jarzębski w Tylicach 18 marca, ks. Edward Keister w Starogardzie 18 marca, ks. Aleksy Lesiński w kaplicy św. Józefa w Pelplinie 17 marca, ks. Otton Lesseł w Kamieniu 18 marca, ks. Bolesław Pokorski w kaplicy gimnaz. w Pelplinie 17 marca, ks. Józef Rink w kościele filialnym w Moszczenicy pod Chojnicami 18 marca, ks. Antoni Romanowski w kościele klasztornym w Chełmnie 17 marca, ks. Zygmunt Różycki w kościele parafialnym w Pelplinie 17 marca, ks. Robert Sarnowski w kościele parafialnym w Lubawie 18 marca, ks. Lucyan Wieczorkiewicz w kościele parafialnym w Chojnicach 20 marca, ks. Jan Willma w kościele św. Józefa w Gdańsku 20 marca, ks. diakon Apolinary dla młodego wieku dopiero później będzie wyświęcony.

Gniezno. Do tumu powołany został na drugiego penitencjarza ks. dziekan Wład. Stryjakowski, dotychczas, od lat 36, proboszcz w Łepienniu, który dla podanego wieku z probostwa dobrowolnie zrezygnował. Uczynił to samo ks. dziekan Samberger, dotychczas proboszcz w Nakle i kanonik honorowy kapituły poznańskiej, który nabywszy na własność dom w Gnieźnie, tutaj zamieszkał.

długo, wypilem kilkanaście kieliszków, ale że to łeb mam okrutnie mocny, nic się nie upilem, tylko nabyłem wielkiego kuraza. Około północy wracam do domu znowu łąką, a tu za krzakami skrada się ktoś ku naszej zagrodzie. Chłop wysoki jak Marcia Wojciechów, więc — myślę sobie — co on też tu robi? Już chciałem krzyknąć na niego, ale było dość daleko, a on tymczasem wykręcił do sadu ku drodze. Drogą pójdzcie do domu — powiedziałem sobie — i poszedłem do stajni. Tyle, com się w łóżko położył, a tu słyszę burek napastuje kogoś; już się chciałem podnieść, ale nagle burek zaskomlał i ucichł. Szczekał czujny piesek na Marcina — pomyślałem szbie — i oczy mi się niby powlekły; gdy zaraz słyszę burek ujada zawzięcie. Ze to ja ciekawość mam wielką od małego, więc wrzuciłem kozuch na się i wychodzę na podwórze. Patrzę, burek doskakuje do krza, co to pod oknem od komory rośnie i szczeka; a tam się coś rusza. Czyby to tam siedziało to złe, którem nas wróżka straszyla? — miarkuję sobie — a niech już tam będzie co chce, kiedym raz wylazł to zobaczę, choćby to miał być sam rogaty — powiedziałem tak sobie w duszy — bo jak czuję parę kieliszków w palce, to się niczego nie boję. Doskoczyłem więc prędko i widzę, chłop z krza wylazi; tedy ja go za poję a on mówi:

— Puść mnie człowieku, bo cię co złego spotka!

— Kazałem psu iść do budy i pytam się: — co tu robisz Cyganie? — bom poznał tego oberwanego dragala, który to przed karczmą z tą starą Cyganicą ciągle szwargotał. A on mi powiada:

(Ciąg dalszy nastąpi.)



„Gazetę Olsztyńską“

na miesiąc marzec wciąż jeszcze zapisywać można. Kto tego dotąd nie uczynił, niechaj ją zaraz na pocztę zapisze, aby mógł „Gazetę“ regularnie otrzymywać.

„Gazeta Olsztyńska“ na marzec kosztuje wraz z dodatkiem „Gość niedzielny“, na pocztę 34 fen, z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fen, w ekspedycji 27 fen.

Bracia Wiarusy, zapisujcie więc i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 7 marca 1902.

— Na czwartkowym i ostatnim posiedzeniu sądów przysięgłych rozpatrywano sprawę żony posiadziela Bagińskiego, Wilhelminy z Waltershausen, oskarżonej o rozmyślne podpalenie. Mąż oskarżonej kupił włóść rentową, składającą się z przeszło 60 morgów roli, domu mieszkalnego i stodoły. Cena kupna wynosiła 2265 M., która zapłaconą być miała przez amortyzację w przeciągu 60 i pół roku. W nocy na 3 grudnia r. z. wybuchł nagle na poddaszu i równocześnie w oddalonej o 20 metrów stodole ogień i zniszczył oba budynki, zabezpieczone na 3940 M. Skarga zarzucała Bagińskiej podpalenie. Dochodzenie świadkowe jednak winy oskarżonej nie wykazało, więc sędziowie przysięgli wydali wyrok uwalniający.

— Tutejszy sąd ławniczy skazał pacholka murarskiego, Antoniego Klimka, za poturbowanie murarza Poetscha na tydzień więzienia. Apelacją jego izba karna odrzuciła.

— Donosiliśmy swego czasu, że sąd rzeczy zniósł wyrok, skazujący na trzy tygodnie więzienia żonę mistrza ceglarskiego Schulza za przechowywanie reszty pieniędzy z tysiącmarkówki, znalezionej przez jej męża, a zgubionej przez właściciela dóbr Knobelsdorfa z Klebarka, i przekazał sprawę tę do nowego rozpatrzenia tutejszej izbie karnej. Ta jednak Schulzową znowu skazała na trzy tygodnie więzienia.

— Po parafiach niektórych jeździ jakiś podróźniak z Berlina i sprzedaje c-brazy (błogosławieństwo dla domu) z polskim napisem. Rzeczywista wartość takiego obrazu wynosi 90 fen., podczas gdy ów podróźniak bierze za nie po 3,60 M. — Lepiej od takich obleciświatów nie kupować.

— Zwraca się uwagę przesyłającym pakiety, że w czasie od 23 do 30 bm. właściwie, poczta kilka pakiet na jedną kartę adresowanych nie przyjmuje.

— Spowiedź wielkanocna rozpoczęła się na mocy rozporządzenia biskupiego w zeszłą niedzielę, a więc czwartą postu.

— W piątek, przy ul. Krzywej złamały się u wozu naładowanego mąką dwa przednie koła. Wskutek tego ulica przez dłuższy czas była zatarasowana.

* **Nikielkowo.** Ponieważ wedle zdania rady medycynalnego, dr. Eberherdta, dyfterya w naszej miejscowości grasować przestała, przeto zaczęły dzieci znowu do do szkoły chodzić.

* **W. Bartąg.** Mistrz rzeźnicki, M. Ganswindt, zamierza tutaj urządzać rzeźnię (szlachtuz).

* **Wartembork.** Czwartkowy targ na bydło był bardzo ożywiony. Bydła spędzono ilość dostateczną a ceny były dobre. Dobrze płatne były świnię; płacono za średnie 33—40 M., a za tłuste 40 do 46 M. za centnar żywej wagi. Dobre konie robocze przynosiły 275—400 M.

* **Ostruda.** Zona ogrodowego Gezewskiego z Nowogomiasta, Matylda, skazaną została za oszustwo na 10 miesięcy więzienia.

* **Dąbrówno.** Przed kilku dniami pożyczyl inspektor tutejszego dominium pewnemu młodemu człowiekowi długich

butów. Zapomniawszy zupełnie o tem, posadził później pewnego człowieka, że mu buty ukradł, mianowicie dla tego, iż miał z nim parę dni przedtem kłótnię. Buty jednakże pod jego nieobecność ów młody człowiek przyniósł tymczasem, „ale inspektor tłumaczył to tem, że osoba, którą posadzał o złodziejstwo, zastraszona żandarmem, ze strachu buty odniosła. Zdziwienie też inspektora było wielkie, gdy mu opowiedziano o rzeczywistym stanie rzeczy. — Oto nieprzyjemności z powodu słabej pamięci.

* **Kurki.** W piątek przybył tudotąd z Olsztyńka w towarzystwie kilku panów prezydent rejencyi królewieckiej, Waldow. Po odbytej rewizyi w szkole i obejrzeniu ciasnego pomieszkania nauczycielskiego, osobna deputacja przedłożyła prezydentowi prośbę o zezwolenie na budowę szosy z Swederków do Kurków. Być może, że prośba ta osiągnie korzystny skutek.

* **Olsztynek.** Robotnik Robert Kaczorrek z Bujaków skradł swego czasu fabrykantowi Schumacherowi trzy pasy na koła rozpędowe wartości 500 M. Pasy te przechował szwec Selesch i sprzedał je następnie. Uzyskaną sumą podzielili się dwaj godni siebie towarzysze. Izba karna w Olsztynie skazała Kaczorrkę na 4 lata cuchthauzu, 4 lata utraty praw obywatelskich i nadzór policyjny. Selesch otrzymał 2 miesiące więzienia.

* **Olsztynek.** W czwartek wieczorem przybył tudotąd z Dąbrówny, gdzie zwiędzał szkoły, radca rejencyjny Waldow. Miasto przystrojiło się na gościa, pomimo, że tenże tego samego już wieczoru odjechał.

* **Pasym.** Kiedy w czwartek, 6 bm., posiadziela M. z Dźwierzutów udawał się wozem z miasta na dworzec, napadło go na skrócie drogi do Tylkowa czterech drabów, a zatrzymawszy mu konie, żądali pieniędzy. Z pewnego oddalenia przyglądał się temu napadowi żandarm Kollak z Pasyma, któremu udało się dwóch z waga-bundów pochwytać; dwóch innych uciekło, ale ich poznano.

* **Pasym.** Rybaka Fr. Kondziotę z Leleszków i tegoż syna Wilhelma z Grzegórków skazał tutejszy sąd ławniczy za pobicie syna posiadziela Schreka pierwszego na 9 miesięcy, drugiego na pół roku więzienia. Apelacją ich sąd ziemiański w Olsztynie odrzucił.

* **Działdowo.** Za pobicie swojej żony skazany został pewien gospodarz tutejszy przez sąd ławniczy na 3 miesiące więzienia. Olsztyńska izba karna zniżyła mu karę na miesiąc więzienia.

* **Nowo.** Pr. Zach. Za zbieranie składek na wrzesińskie dzieci zostali tu skazani faktor Przybylski i robotnik Kołodziński na 15 mkr. kary albo 5 dni więzienia. Wyrok usprawiedliwiono tem, że nie posiadali pozwolenia na odprawianie kolekty domowej.

* **Wisłoujście.** Dzierżawca dóbr rycerskich Falkenhagen z pod Hanoweru, który to zastrzelił w pojedynku landrata Benningsena, zaczął odsiadywać karę sześć lat fortecy.

* **Szum.** Nagroda za wykrycie sprawców pożarów została oznaczoną na 500 marek.

* **Wystruć.** Jakaś młoda kobieta, chcąc wyskoczyć z wagonu w chwili, kiedy pociąg powolnie wjeżdżał na stację tutejszą, spadła i dostała się pod wagon. Pociąg zatrzymano natychmiast, jednakże nierozważna dziewczyna odniosła bardzo ciężkie uszkodzenia.

* **Elbląg.** Rakarza St. Schrocka tudotąd skazał sąd przysięgłych za czyny niemoralne popełniane przez lat 8 na małoletnich dziewczynkach na 4 lata cuchthauzu.

* **Gdańsk.** W pociągu pospiesznym z Ejtkunów do Berlina strzelił sobie w głowę z rewolweru jakiś handlarz bydła Herz z Nadrenii. Odstawiono go

jeszcze żyjącego do lazaretu w Chojnicach jednakże mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Malbork.** Uwięziono tutaj akuszerkę Galetzki, która spowodowała podobno kilka wypadków śmierci u położnic. G. jest od lat 18 akuszerką.

* **Susz.** Pewien tutejszy kupiec zmienił rodzaj oświetlenia swego składu na oświetlenie gazowe. Tymczasem doniosło mu towarzystwo asekuracyjne, że dopóki będzie miał oświetlenie gazowe, to towarzystwo nie wypłaci mu poszkodowania w razie ognia.

* **Gniezno.** W sprawie morderstwa popełnionego w W. Świątnikach na gospodarzu Burdzińskim — o czem donosiliśmy — nadchodzą bliższe szczegóły. Prócz parobka Jagodzińskiego uwięziono także żonę zamordowanego Burdzińskiego, jako podejrzanych o popełnienie tego zabójstwa. Komisya sądowa udała się do Świątnik dla sprawdzenia istoty czynu, poczem przewieziono parobka i żonę Burdzińskiego, każdego w osobnym pojeździe i zakutych w kajdany do więzienia sądowego, Burdzińska, młoda jeszcze kobieta, utrzymywała podobno stosunek miłosny z parobkiem Jagodzińskim, wskutek czego życie między małżonkami Burdzińskimi było niezgodne. Burdziński miał żonę w podejrzaniu, że z parobkiem obcuje zbyt serdecznie, z kąd przychodziło często do swarów i kłótni. Parobek już się podobno we więzieniu przyznał, że Burdzińskiego zamordował i że był do tego namówiony przez jego żonę.

* **Gniewkowo.** W poniedziałek dnia 3 bm. znaleziono w pobliżu dominium Lipia ciało nieznanego mężczyzny. Ludzie dominielni poznawali w nim ślusierza Kwiatczyńskiego z Inowrocławia i sprzedana żona poznała w nim swego męża. K. był dekarzem, ale oddał się pijactwu i żona była zniewolona z nim się rozwieść i sama była zniewoloną pracą wychowała. K. był potem karany więzieniem i oddany do domu poprawy i wreszcie jeździł taczka od wsi do wsi i toczył nożyczki i noże, a przy tem zebrał. Kiedy w przyszłym tygodniu położył się na polu w podpiłym stanie wśród zimnej i mroźnej nocy śmierć go zaskoczyła. Zmarły liczył 48 lat.

* **W Trzemesznie,** jak pisze „Lech“ pomiędzy dzieci szkolne rozdawają książki historyczne. Naturalnie, że nie polskie. I tak niektórym dzieciom wciskają książki o Lutrze Marcinie. Chłopiec F. P. dostał książkę i przyniósł do domu. Matka wzięła ową książkę do ręki a po przewróceniu kilku stron, spostrzegłszy co to za ptaszek, oddała ją księdzu, który przeczytawszy, oddał ją inspektorowi szkolnemu. Był tam wysławiany Lutrer, jako mąż wybrany, dobry i światobliwy, którego tysiące ludzi błogosławi. A w innym miejscu, że pewna matka chciała nawrócić swego syna, który był protestantem na wiarę katolicką. Modliła się do Boga o jego nawrócenie, jak św. Monika, która mogła nawrócić swego syna, bo był poganinem, ale ta druga nie mogła, gdyż wiara katolicka nie jest lepsza od protestanckiej. I jeszcze inne podobne rzeczy były w tej książce wydrukowane. — Zatem uważajcie rodzice, aby takie książki nie miały przystępu do rąk waszych dzieci, gdyż ciężki przed Bogiem zdacie rachunek, jeżeli na takie zatruwanie serc naszych dzieciaków zważać nie będziecie. Może w innych miastach tak samo się dzieje.

* **Bobrek.** „Katolik“ pisze: Julienhuta poszukuje 100 robotników. Dotąd jednak, jak twierdzi Katowicki „Tageblatt“, zgłosiło się zaledwie czterech robotników. Zarobek od 3 m. do 3 m. 50 fen. dziennie. Powtarzamy wiadomość i prosimy czytelników, aby zwrócili na to uwagę tym, którzy nie mają pracy.

* **Z Berlina** wydano wszystkich słowaków (tak zwanych „druziarzy“) jako „uprzykrzonych“. A więc system nie przepuścił biednym druziarzom.

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

JULIUS BLUHM,

OLSZTYN, rynek 12 (pod sieniami).

Wszystkie oddziały mego składu towarów są

NA PORĘ WIOSENNA I LATOWA

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam **po bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:**

Czarne i kolorowe materye jedwabne, plusze, aksamity i welweteny.

Nowości w materjach na suknie na wiosnę i lato.

MATERYE NA UBRANIA DLA MĘZCZYN I DZIECI.

Płótna, stołowiznę, ręczniki, inletry, dreluchy i t. d.

Alzackie płótno, szyrtyngi i negligé, katuny, barchany, batysty i flanele.

Firanki, materye na meble, dywany, chodniki, portyery, nakrycia na stół, barchany, woskowane i gumowe nakrycia stołowe.

KOŁDRY, DERKI DO SPANIA I PODRÓŻY, SZALE, ECHARPES I CACHENEZ.

Parasole od słońca i deszczu.

Wykonywanie bielizny dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

NOWOŚCI W LAWNTENIS I BATYSTOWYCH BLUZACH.

MASZYNY DO SZYCIA NAJLEPSZEGO SYSTEMU.

Bawełna do tkania w najlepszych gatunkach po jak najtańszych cenach.

SYSTEM KASOWY.

SYSTEM KASOWY.

Z powodu zasady sprzedawania **za gotówkę**, przyczem oszczędzam strat każdego rodzaju, jako i z powodu wielkiego obrotu jestem w możności sprowadzać tylko z najrzetelniejszych fabryk towary i takowe sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko sklepy hurtowne sprzedającym z drugiej ręki udzielają.

STALE CENY.

STALE CENY.



Na czas Wielkiego Postu

polecamy, wyszłe co dopiero wspaniałe dzieło:

Żywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa

i Najświętszej Matki Jego Maryi

według objawień świętobliwej Anny Katarzyny Emmerich.

Ozdobione przeszło 60 rycinami.

Kompletny egzemplarz broszurowany . . . 15,00 mk.

W oryginalnej oprawie w pudełku . . . 18,50 „

Brzeg złożony . . . 1,50 „

Nabyć można w księgarniach albo wprost od nakładcy

H. Miarka, w Mikołowie (Nicolai O-S.)

Antonina Riedel

przedtem Artur Nachtigall,

poleca z powodu przyszłych przesadzań w szkole wielki wybór wszelkich rzeczy **szkolnych**, najwyborniejszej wartości.

Posiadłość

p. Schnarkowskiego w Tomaszkowie, około 240 morgów pięknej ziemi, mam zamiar całą lub w parcelach sprzedać. W tym celu wyznaczyłem termin na

poniedziałek, dnia 17 marca,

od godz. 10 przed poł.,

na który mających chęć kupna upraszam z tem nadmienieniem, że na resztę ceny kupna dłuższy czas czekać się będzie.

Rogawski.

Sprzedaż drzewa.

Z lasu posiadziela **Barczewskiego** w Starym Wartemborku odbędzie się

w **środe**, dnia 12 b. m.

od godz. 10

termin sprzedaży drzew: u gospodarza p. Ruhnau'a (zaraz przy lesie). Sprzedawane będzie drzewo choinowe budulcowe, na użytki, na opał i gałązki.

S. Gross, Olsztyn.

BACZNOŚĆ!

Świeżo palone kawy!!

Polecam tylko **czysto smakujące** palone kawy po niżej podanych niezwykle tanich cenach w paczkach po 10 funtów za zaliczką, przy większych zamówieniach franco na każdą stacyą kolejową.

Nr. 1	palona Santos	Melange à 0,70 M.
Nr. 2	"	à 0,75 "
Nr. 3	" Campinas-Eugenie	" à 0,85 "
Nr. 4	" Campinas-Guatemala	" à 0,90 "
Nr. 5	" Guatemala-Maracaibo	" à 0,95 "
Nr. 6	" Guatemala-Jawa	" à 1,05 "
Nr. 7	" Preanger-Guatemala-Honduras	Melange à 1,15 "
Nr. 8	" Preanger-Guatemala-Portorico	Melange à 1,30 "
Nr. 9	" Campinas Perl	" à 0,95 "
Nr. 10	" Guatemala Campinas Perl	" à 1,10 "

Korzystną tę ofertę proszę wziąć na uwagę. Każdy, kto tylko spróbuje, pozostanie na zawsze moim wiernym odbiorcą.

A. Motzki, Olsztyn (Allenstein).

Wysełkowy dom kawy.

Dla rolników

siewy, nasiona i t. d.

poleca

Otto Gauer,

nast., Wartembork.

Na Wielki Post!

Płac i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,

Droga Krzyżowa . . . 10 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.